



„Vanda” i pytanie o sens jej ofiary

2019-12-12

Na Festiwalu Opera Rara pojawi się - oprócz „Sigismondo” Rossiniego - jeszcze jedno interesujące *polonicum*. Nie ma chyba polskiego dziecka, które w szkole nie słyszało legendy o Wandzie, co nie chciała Niemca. Nie zdajemy sobie przy tym często sprawy, dla jak wielu dzieł, i to nie tylko polskich, ta opowieść stała się natchnieniem. Właśnie ją obrali sobie za punkt wyjścia libreciści opery Antonína Dvořáka zatytułowanej - a jakże! - „Vanda”.

Postać nieustraszonej, sławnej urodą i mądrością pradawnej władczyni Polski, córki księcia Kraka, pojawiła się po raz pierwszy w „Kronice polskiej” Wincentego Kadłubka, który pisał: „Tak dalece przewyższała wszystkich zarówno piękną postacią, jak powabem wdzięków, że sądziłbyś, iż natura obdarzając ją, nie hojna, lecz rozrzutna była. Albowiem i najrozważniejsi z roztropnych zdumiewali się nad jej radami, i najokrutniejsi spośród wrogów łagodnieli na jej widok” (przeł. Brygida Kürbis). Jednak dopiero kolejni autorzy stworzyli kanoniczną wersję jej biografii, w której centralne miejsce zajęła samobójcza śmierć. Wanda - po tym, jak odrzuciła zaloty niemieckiego księcia, wygrała wypowiedzianą przez niego wojnę i w końcu otrzymała od pokonanych Niemców dowody wierności i hołd - wróciła do Krakowa, by złożyć bogom ofiarę z samej siebie w podziękowanie za chwałebne zwycięstwo. Jej ciało pochłaniają fale Wisły. Tak opisują to „Kronika wielkopolska” i Jan Długosz w swoich „Rocznikach” (dodając do opowieści jeszcze mnóstwo barwnych szczegółów).

W operze przyczyny konfliktu są zupełnie inne niż u kronikarzy. Piszący po łacinie bardzo chrześcijańscy autorzy przedstawiali Wandę jako niezłomną królową dziewicę, która poprzysięgła nigdy nie wychodzić za mąż i dlatego konsekwentnie odrzuca propozycje zaślubin: „przystoi mnie bardziej zwać się panią, niż panującego małżonką” (Jan Długosz, przeł. Karol Mecherzyński). Libreciści Dvořáka narzucają zupełnie inną optykę. Wanda nie przysięga wieczystej czystości. Jej decyzje mają źródło w konflikcie religijnym. Jest ona bowiem wierną wyznawczynią słowiańskich bogów, a bycie żoną niemieckiego władcy byłoby równoznaczne z przyjęciem chrześcijaństwa, któremu i ona, i jej lud są nieprzychylni. Takie ujęcie tematu nie dziwi: opera powstała w czasie, gdy w Czechach idee panslawistyczne krążyły już od dłuższego czasu, niedługo później miał się pojawić także konkurencyjny neoslawizm, a na fali ogólnego antygermańskiego i patriotycznego wzmożenia słowiańszczyzna zaczęła cieszyć się dużym powodzeniem.

Opera mówi o sprawach bardzo bolesnych, w wielu miejscach świata wciąż aktualnych. Wojny religijne, prześladowanie ze względu na wiarę, nawracanie siłą - wszystko to zawsze naznaczone jest przerażającym okrucieństwem, totalnym zaślepieniem, szalonym fanatyzmem. Mimo że dzieje się tak od tysięcy lat, cały czas nie daje spokoju pytanie, dlaczego religia, która powinna kierować umysł człowieka ku sprawom ducha, wieczności i transcendencji, potrafi wzbudzać bestialskie instynkty i budować między ludźmi najtrwalsze mury.

Ze współczesnej perspektywy wymowa niektórych wątków „Vandy” wydaje się jednak bardzo dyskusyjna. Mamy tu co prawda bohaterkę z krwi i kości, prawdziwą kobietę czynu, ale pozostaje pytanie o sens jej ofiary, która w zasadzie kwestionuje jej militarne sukcesy. U kronikarzy jej samobójstwo było dziękczynieniem za zwycięstwo (co już Długoszowi wydawało się zresztą kontrowersyjne), w operze jest natomiast rezultatem transakcji związanej: Wanda przed bitwą obiecuje bogom swoje życie z zamianą za wygraną. Nie ma więc mowy o jej sprawczości, powraca za to motyw tysiąca XIX-wiecznych oper, ze szczególnym



**Magiczny
Kraków**

uwzględnieniem twórczości Wagnera, czyli trup samopoświęcającej się kobiety jako najskuteczniejsza gwarancja przywrócenia porządku w świecie. O jego scenicznej interpretacji zadecyduje tym razem reżyserka Karolina Sofulak, laureatka Europejskiego Konkursu Reżyserii Operowej. W Polsce zrealizowała głośnego „Fausta” Gounoda w Teatrze Wielkim w Poznaniu, jednak artystka pracuje głównie za granicą, m.in. w Royal Opera House, English National Opera, Opera Holland Park czy Opéra National de Bordeaux. Z niełatwą późnoromantyczną partyturą zmierzy się Sinfonietta Cracovia prowadzona przez Jurka Dybała.

Festiwal Opera Rara potrwa od 23 stycznia do 14 lutego 2020 roku. Operę „Vanda” Antonína Dvořáka można będzie zobaczyć w Teatrze im. J. Słowackiego już 8, 9, 12 oraz 14 lutego 2020 r. o godz. 18.30.

Bilety oraz karnety na festiwal są dostępne w sprzedaży w punktach InfoKraków oraz w serwisie Eventim.pl.

Na festiwal zaprasza Miasto Kraków, Krakowskie Biuro Festiwalowe oraz Capella Cracoviensis.